Nr. 204 — Czwartek 14 września 1922 r. — Cena numeru mk. 30. — Rok XIII

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1 stronie wiersz milimetrowy mk. 100 — na III stronie mk. 75. — IV mk. 60. Nadesłane mk. 125 —Drobne ogłoszenia od mk. 10 do30 za wyraz. Ogłoszenia pozamiejscowe o 50 proc. zagraniczne 100 proc. drożej.
W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Redakcja i administracja główna mieści się pod nr. 4 przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. nr. 61553.
Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie
mk. 450.
Z przesyłką pocztową mk. 500 miesięcznie.
Oddziały własne: w Będzinie, w Dąbrowie i w Szopienicach na G. Śląsku.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 73. — Będzin, Małachowskiego 9. — Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telefon 64.

Ludzie i czasy.

Sosnowiec, 14 września.

Przeszliśmy ogromną rewolucję wewnętrzną. Z narodu niewolników, jęczących pod trzema zaborcami, rządzonych absolutystycznie bez możności obrony swoich ideałów narodowych, kulturalnych, swoich interesów ekonomicznych, staliśmy się narodem wolnym, rządzonym według najskrajniejszych prądów liberalnych. Być może, że zjawiska, o których będę pisał, są i były możliwe tylko w okresie takich przeobrażeń, że są one przejściowe, ale trzeba przecież o nich pomówić, bo są wprost anormalne.

Odwieczna zasada, że sprawami państwowymi mogą kierować ludzie mądrzy i doświadczeni, ludzie znani i zasłużeni, u nas wielokrotnie i na każdym kroku jest łamana. Co więcej głoszone są wprost odwrotne zasady.

A więc: komuniści, którzy za wszelką cenę chcą obalić nasz ustrój państwowy, idą do najbiedniejszych i najciemniejszych mas i wspaniałomyślnie ofiarują im rządy kraju. Wiedzą dobrze o tym, że te analfabetyczne w ośmdziesięciu procentach masy rządzić nie będą, ale już samo głoszenie tej zasady jest tak anormalne, tak przeczące zdrowemu rozsądkowi, że człowiek mimowolnie szuka wytłumaczenia tej anomalji i nie znajduje. Jeżeli jednak nie zgadza się ta zasada z naszą logiką, z doświadczeniem minionego życia, to przecież mamy liczne fakty, które tę zasadę potwierdzają.

Toć wielu posłów sejmowych zaledwie umie czytać i pisać, a po naszych radach miejskich zasiadają analfabeci; wielu z tych gospodarzy państwowych i komunalnych pary z gęby nie puści, wielu o sprawach, w których ma decydować nie ma żadnego, albo ma wprost zielone pojęcie, jednak sterczy w tych ciałach, normujących nasze życie, nie wiedzieć po co.

Inny jeszcze przykład. Nasz rozwój kulturalny jest bardzo niedawny, a wymagania życiowe dopiero w ostatnich czasach bardzo się podniosły. To też na każdym kroku uderza nas niewspółmierność życia naszych obywateli; jedni mieszkają w norach, inni w pałacach; przed wojną każde państwo w wybitnej mierze popierało budowanie domów urzędniczych i robotniczych według najnowszych wymagań hygjeny, wygody, estetyki. W okresie wojny ten ruch zamarł, a ponieważ dopływ ludności do miast nie zmniejszył się, lecz powiększył, miasta znalazły się w położeniu ostrego kryzysu mieszkaniowego. Zamiast radzić złu przez wypróbowany już sposób budowania mieszkań robotniczych i urzędniczych, w Polsce ucieknięto się do anormalnej ustawy o ochronie lokatorów. Ustawa ta, krzywdząc właścicieli domów, doprowadziła do tego, że w miastach nikt nie buduje, że dawne domy, które się nie procentują, nieremontowane, walą się w gruzy, i już dziś grozi nam niebezpieczeństwo mieszkania na ulicach. Stłoczenie ludności w ciasnych mieszkaniach doprowadziło do niehygienicznego życia większości naszych rodzin; ludzie pracy w bezczelny sposób są oszukiwani przez tę ustawę, gdyż w istocie rzeczy, mieszkając kosztem właścicieli domów, nic na tym nie zyskują, bo robotnik, czy urzędnik, mało płacąc za mieszkanie, otrzymuje mniej za swoją pracę, niż mu się w istocie należy. Zamiast więc iść logiczną drogą i wołać o szybką budowę mieszkań urzędniczych i robotniczych, dążyć zaś do skasowania rujnującej nasze życie miejskie ustawy o ochronie lokatorów, głupota ludzka woła o wywłaszczenie właścicieli nieruchomości tak, jakby to wywłaszczenie zaradzić miało przesileniu mieszkaniowemu.

To są przykłady, których możnaby przytaczać nieskończony łańcuch, i które wymownieby stwierdziły rewolucję naszych prądów umysłowych, ekonomicznych i społecznych, rewolucję, która nosi na sobie szeroką cechę analfabetyzmu życiowego.

Rządzi nami analfabetyzm rewolucyjny; ale nie tylko to: rządzi nami jeszcze częstokroć analfabetyzm moralny. Zlanie się trzech naszych dzielnic spowodowało wymianę ludności: żywioły więcej ruchliwe, nienajlepsze jednakże, stanowią nasz napływowy element ludnościowy. Ludzie mali, wśród swoich nieznani, przez nowe otoczenie wypłynęli na światło dzienne i ufni w

swe silne łokcie, zaczynają się rozpierać i przywodzić. Ileż tu znowu możnaby przytoczyć przykładów: oto wypędek z piątej klasy gimnazjalnej, dzięki swemu krzykactwu i poparciu przyjaciela, który już się dobił stanowiska, wypływa na widownię. Otoczenie go nie zna i dzięki temu rej umie wodzić. Albo inny przykład: oto młodzieniec, który tylko ma ładny głos i ładną przyjemną powierzchowność; wojna rzuca go na bruk warszawski, jest głodny i obdarty; znajduje protektorkę, która go uczy języka francuskiego i po roku ten smarkacz dwudziestoczteroletni już jest urzędnikiem, a po dwuch ma oddzielne apartamenty w Paryżu, oddzielne w Warszawie.

Ironje losu? Nie, nasz analfabetyzm moralny.

Rozpustnik, którego się właśni rodzice wyrzekli, gracz zawodowy i miłośnik zapalony, ale niewybredny, dzięki tylko swemu tubalnemu głosowi jest kandydatem na posła, ma rozstrzygać o rządach państwa i będzie rozstrzygał, bo nikt go nie zna, ale on posiada jedną sztukę: tumanienie ludzi.

Ileż w tym wszystkim bolesnej ironji logiki, moralności, życia.

Złe czasy; źli ludzie.

B. K.

Zatarg w przemyśle metalowym.

Sosnowiec, 14 września.

Konferencja między przedstawicielami związku klasowego metalowców, a grupą przemysłowców w sprawie zmiany warunków płacy uwydatniła taką rozbieżność zdań, że powstały bardzo poważne obawy o dalszy, tak dobrze dotąd zapowiadający się rozwój przemysłu metalowego.

Przedstawiciele związku klasowego zażądali podwyżki płac przez dodanie pewnych sum do stawek dotychczasowych, co w procentach wyraża się w przybliżeniu liczbą od 70 do 90. Pozatym żądano zwiększenia dodatków socjalnych oraz 2 proc. od wypłat na pomoce szkolne.

Związek zaś metalowców Z.Z.P. przedstawił żądania jeszcze wyższe, bo 75 do 105 proc. podwyżki.

Przypatrzywszy się bliżej tym cyfrom, nie można poprostu powstrzymać się od uwagi, że żądania te są nieomal absurdalne, żądania te bowiem nie stoją w żadnym stosunku do podrożenia artykułów pierwszej potrzeby, które według urzędowych danych od czasu ostatniej podwyżki płac w przemyśle metalowym wzrosły o 12 proc.

Sprawiedliwość jednak każe przyznać, że podstawa do podwyżki płac, to jest płace dotychczasowe w przemyśle metalowym są niższe od płac robotników innych gałęzi przemysłu i dlatego podwyżka winna być procentowo wyższa od podrożenia artykułów pierwszej potrzeby.

Niemniej jednak robotnicy winni zdać sobie jasno sprawę z tego, że nasz przemysł metalowy, który po zniszczeniu w czasie wojny, teraz dopiero zaczynał się odbudowywać, w obecnym stadjum takiej gwałtownej zwyżki płac nie wytrzyma i kategoryczne żądanie ich w wysokości wyżej przytoczonej może postawić go wobec alternatywy: „Być, albo nie być“.

Kierownicy związków zawodowych, jak również i uświadomieni robotnicy winni pamiętać o tym, że problem płac przy dzisiejszej konjunkturze w przemyśle może jedynie rozstrzygnąć brak sił roboczych na rynku pracy. Brak ten powstać może tylko wtedy, gdy przemysł rozwija się normalnie. Już dziś np. daje się odczuwać brak wykwalifikowanych rzemieślników, wobec czego płace ich naogół dosięgły dość znacznej wysokości. Stało się to właśnie dlatego, że robotników takich poszczególne fabryki poprostu wyrywały sobie wzajemnie, licytując się jednocześnie w podwyższeniu zarobków.

Skorygowanie płac wszystkich robotników może nastąpić dopiero po pewnym czasie, od czego przemysłowcy we własnym interesie uchylić się nie będą mogli.

Strajk w obronie ostatnich żądań metalowców może doprowadzić do katastrofy. To nie przesada. Robotnicy przemysłu metalowego mają chyba jeszcze w świeżej pamięci strajki, które mimo pozornego zwycięstwa po dniach głodowania, były w rzeczywistości klęską. Raz nareszcie trzeba sobie uświadomić fakt, że każdy strajk w mniejszym, lub większym stopniu jest przegraną robotników. Nie motywujemy tego twierdzenia, robotnicy bowiem, mający już pod tym względem wiele smutnego doświadczenia, motywy sami sobie w duszy dośpiewają.

Na dziś zapowiedziany jest strajk. Jeżeli istotnie wiadomość ta nie jest bajką, jeżeli strajk ten stanie się faktem, to, wobec tego, cośmy powiedzieli, należy przypuszczać, że będzie to robota żywiołów, dążących świadomie do coraz większej w kraju anarchji, do coraz większego ogładzania robotników.

Ćw.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— Z inicjatywy i staraniem „Gazety Gdańskiej“ powstaje w Gdańsku polski uniwersytet ludowy.

— Wszystkie polityczne, kulturalne i społeczne organizacje włącznie z delegatami takich organizacji z wsch. Małopolski zwołują do Lwowa na piątek masowy wiec, by się przeciwstawić ohydnemu projektowi autonomji dla wsch. Małopolski.

— Ukraińsko-bolszewickie bandy dopuszczają się nadal bezkarnie aktów sabotażu. W ostatnich dniach podpalono w województwie tarnopolskim 70 folwarków, które spłonęły. Obok Tarnopola samego spalono 7 folwarków.

— Czechy i Łotwa przystąpiły do zawarcia traktatu handlowego.

— Niebawem ogłoszona będzie zapowiedź ślubu cesarza Wilhelma z księżną Herminą Carolath-Beuthen, z domu księżniczką Reuss starszej linji. Księżna ma pięcioro dzieci.

— Pisma berlińskie donoszą, że w dniu wczorajszym przedstawiciel anglo-rosyjskiego Banku, Erkhardt, zawarł umowę z Cziczerinem i Krasinem, na mocy której nowozałożone towarzystwo angielskie otrzyma olbrzymie koncesje na wydobywanie bogactw ziemnych w Rosji.

— Papież zwrócił się do Francji z prośbą, aby wzięła w swe ręce sprawę ochrony duchowieństwa w Azji Mniejszej.

Mniejszości w lidze narodów.

Genewa, 13 września.

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji politycznej rozważano sprawę mniejszości narodowych. Przedstawiciel Łotwy, Walters, w dyskusji zasadniczej wyraził opinję, że liga powinna ułożyć jednolite zobowiązania dla wszystkich państw, mających w swoich granicach mniejszości narodowe. Obecnie niektóre z tych państw są jakby uprzywilejowane i nie mają żadnych w tym kierunku obowiązków, inne natomiast są związane traktatami.

Klęska Greków.

Paryż, 13 września.

Havas donosi w sprawie zajęcia Smyrny, iż turcy wzięli do niewoli całą znajdującą się w mieście armję grecką. Również nie udało się grekom wywieść materjału wojennego.

Wojsko greckie, znajdujace się w Azji, wysłało telegram do rządu greckiego z żądaniem abdykacji króla Konstantyna.

Palestyna niechce żydów.

Jerozolima, 13 września.

Wczoraj nastąpiła proklamacja mandatu brytyjskiego nad Palestyną. Wszystkie sklepy i warsztaty, prócz żydowskich, były zamknięte na znak protestu.

Wymierająca Odessa.

Lwów, 13 września.

Od przybyłych tu przed kilku dniami osób z Odesy, otrzymujemy następujące informacje: Miasto zupełnie opustoszało. Ludność Odesy zużytkowała wszystkie budowle z materjału palnego na opał. Na ulicach leżą trupy i ciała ludzi dogorywających z głodu. Ceny artykułów pierwszej potrzeby, nawet jak na stosunki w Rosji sowieckiej, bardzo wygórowane. Funt chleba kosztuje miljon rubli. Chleb taki wypieka się przeważnie z otrąb, słomy i siana. Prócz głodu grasują w mieście i okolicy cholera i tyfus, zabierając codziennie setki ofiar.

Krwawe zaburzenia na Śląsku.

Katowice, 13 września.

Onegdaj doszło w Hajdukach do krwawych zaburzeń w tamtejszej hucie. Robotnicy, podburzeni przez komunistów rzucili się na dyrektora huty Kaluborna i chcieli go zlynczować. Powodem napadu była rzekoma zwłoka w wypłacie zaliczek. Posterunek policyjny, chcący dyrektora obronić pobito i rozbrojono, przyczym raniono ciężko dwuch policjantów. Gdy na wezwanie komendanta przybyłego oddziału wojska, tłum odpowiedział kamieniami, wojsko dało salwę, od której zginął jeden chłopak, a 5 robotników jest lżej lub cięż ej rannych. Aresztowano około 25 osób. Podczas rozruchów tłum splondrował kilka sklepów.

Również w okolicach Katowic policja przeprowadza w dalszym ciągu aresztowania wichrzycieli.

Dziś na ulicach Katowic krążą silne posterunki policyjne i wojskowe, gdyż władze obawiają się nowych demonstracji.

O powadze sytuacji świadczy fakt, że wczoraj władze policyjne śląskie zażądały pomocy z Sosnowca. Pomoc ta natychmiast udała się do Królewskiej Huty w sile 40 konnych policjantów pod dowództwem komisarza Datkiewicza.

Pozatym skonsygnowano w Sosnowcu rezerwowy szwadron policji konnej, przybyły częściowo z Krakowa i Częstochowy.

Z RYNKU TOWAROWEGO.

Hurtownicy odczuwają brak gotówki głównie w dziale manufaktury, gdyż z prowincji obecnie prawie wcale nie przyjeżdżają kupcy po towary. Fabrykanci łódzcy mają dużo zamówień zagranicznych. Pomimo to zakomunikowali „poufnie“ hurtownikom, że spodziewana jest obniżka cen towarów łokciowych.

W pończosznictwie obroty bardzo zmalały, ceny jednak nie spadły. Przyczyną są strajki w tej branży w Łodzi. Zapasów też niema dużych. Kiedy jednak fabryki zostaną uruchomione, to i tu ceny spadną, a nawet niektórzy kupcy już obniżyli ceny, lecz bardzo nieznacznie. Z Łodzi wywozi się sporo lepszych gatunków do Wiednia i Rumunji, a gorszych do Konstantynopola.

W dziale bielizny damskiej mniej się teraz sprzedaje. Natomiast prasowanej wysłano sporo na kresy. Ceny spadły o parę proc.

W dziale trykotarzy sezon rozpoczął się przed 2 tygodniami, razem ze strajkiem. Nie odczuwa się jednak braku towarów, bo obroty są małe. Konkurencja jest bardzo duża.

Nici sprzedaje się też mniej. Krajowe są bardziej poszukiwane, niż zagraniczne. To samo się dzieje z przędzą bawełnianą.

Walka o miljony.

109.

XXI.

— Co u czarta? — zawołał Scott, szukając to w prawej to w lewej kieszeni z zaniepokojeniem. — Rzecz dziwna... Nosiłem go wciąż przy sobie tu... w tej kieszonce... Miałem go jeszcze w dniu, gdyśmy dokonali tego przeklętego porwania przy ulicy Joubert.

— Miałżeś na sobie wtedy tę kamizelkę?

— Miałem ją... pamiętam.

Anglik wciąż szukał, lecz bezskutecznie.

— Zgubiłeś zatem — rzekł Trilby.

— Widocznie... do pioruna!

— Lecz jakim sposobem mogłeś to zgubić?

— Rzecz bardzo prosta... Pamiętam, iż w tę samą kieszonkę wsunąłem szpagat do sz... cza, wydobywając więc szpagat, wyrzuciłem metalik.

— Niewielka strata... szczęściem że mam swój przy sobie — odpowiedział Trilby. — Zresztą, możesz kupić u tego chłopca inny w to miejsce.

Scott, nie przywiązując wiele wagi do tego wypadku, kazał sobie podać materjały do napisania listu, a wziąwszy medalik od Trilbego, wsunął go pod pieczątkę, nakreśliwszy godzinę na drugiej wewnętrznej kopercie.

— Którą oznaczyłeś? — zapytał Trilby.

— Trzecią...

— Ależ to pierwsza dopiero!

— O trzeciej muszę się znajdować na bulwarze szpitala dla odebrania mebli i ustawienia ich w mieszkaniu; zabierze to dość czasu, a może i kupiec opóźnić się z dostarczeniem, dlatego oznaczyłem trzecią godzinę, po której nasze spotkanie nastąpi we dwie godziny później, zatem o piątej.

— Cóż ja będę robił w tym czasie, gdy ty załatwiać się będziesz z meblami?

— Wsiądź do fiakra i przewieź nasze bagaże z ulicy Lépic na bulwar szpitala pod nr. 8. Pamiętaj, że jesteśmy braćmi... mieszkamy razem... i nazywamy się Perron, ty Wiktor, a ja Daniel. Wyślę list Karolowi Gérard przez posłańca i będę cię oczekiwał w nowem naszem mieszkaniu.

Tu dwaj anglicy rozdzielili się.

Na rogu bulwaru Beaumarchais'go Scott oddał posłańcowi list, adresowany do Arnolda Desvignes, zamieszkałego przy ulicy des Tournelles, nr. 36. Był to kurs zabierający pięć minut czasu.

Przybywszy do oznaczonego domu, posłaniec nie zastał w stancyjce odźwiernej. Drzwi tejże były na klucz zamknięte; pani Pillois wraz z córką zajęte były myciem schodów w korpusie domu. Lufcik jedynie w okienku stancji był otwartym. Pod lufcikiem stał stół.

Posłaniec czekał przez kilka minut, gdy jednak nikt nie nadchodził, wsunąwszy rękę przez lufcik, położył list na stole, na którym znajdowało się już kilka dzienników i listów, poczem odszedł.

Córka odźwiernej pierwsza przybyła. Spostrzegłszy dzienniki i listy, rozniosła je lokatorom, wrzucając takowe do skrzynek, przy dzwiach każdego z nich umieszczonych.

Przechodząc koło okienka odźwiernej, mieszkańcy zwykle zapytywali ją o listy i przeglądali swe skrzynki, nie było bowiem zwyczaju na ulicy des Tournelles osobistego doręczania korespondencji.

Desvignes, wyszedłszy zrana drzwiami od bulwaru Beaumaurchas'go, nie otrzymał listu wcale, a ztąd nie mógł się udać na schadzkę, oznaczoną przez Scotta i Trilbego oczekujących na niego od piątej do dziewiątej wieczorem pod arkadami Palais-Royal.

Wróciwszy o jedenastej w nocy dnia poprzedniego, były sekretarz Mortimera wyszedł nazajutrz bardzo rano do Temple, dla kupienia sobie przebrania, w jakiem miał się ukazać nazajutrz w Salonie rodzinnym, jako lokaj podczas uczty weselnej.

Odźwierna pozdrowiła go, gdy wychodził, nic jednak nie wspominając o nadesłanym liście, o którym całkiem nie wiedziała.

Jednocześnie mówił Scott do Trilbego po rozlokowaniu się w nowem mieszkaniu:

— Jest to koniecznem tak w naszym własnym interesie jak i Karola Gérard, ażebyśmy go powiadomili o zmianie naszej lokacji, potrzeba, ażeby on wiedział zarówno, iż Misticot mnie poznał.

D. c. n.

wełnianą. Za Zgierską i Assern żądano: 32 III — 8,200 mk., 24 II krzyż.—7,400 mk., a 4 II 4,136—7,500 mk. [illegible]

W dziale skór panuje cisza. Niektóre gatunki staniały o 10 proc., a spodziewany jest większy spadek. Warszawa ma obecnie poważną konkurencję w Radomiu, Białymstoku, Wilnie i Słonimie. Skór surowych jest nadmiar. Obuwie pomimo to nie tanieje. Szewcy mówią, że to wina robotników i kamaszników, którzy każą sobie dużo płacić za robociznę. Dodatki szewckie tanieją przy małym obrocie.

Ceny wyrobów szmuklerskich i hafciarskich spadają. Metr „laset" kosztuje 13 mk., a taśmy — 60 mk. za gram.

W dziale papieru sezon jest w całej pełni. Papier kancelaryjny podrożał o 30 proc.

Po wyroby porcelanowe niektórzy hurtownicy udali się na targi do Lipska, ale nie mogli się prawie dokupić, ani u wystawców czeskich, ani u niemieckich. Dlatego ceny trzymają się mocno. Serwis 6-osobowy kosztuje 50 tys. mk. Tuzin garnuszk.. 5,400 mk. Niemieckie filiżanki ozdobne — 10 tys. mk.

W dziale norymberszczyzny jest cisza.

W branży tytuniowej u hurto..ników panuje zastój, a ceny spadają. Towaru jest dużo.

Za cukier hurtownicy żądają za worek 80-kilowy — 71 tys. mk., a za 100 kilo kryształu — 80 tys. mk. Herbata „Ewig" dużo staniała. Jedynie ryż podrożał z 560 mk. za kilo na 650 mk. — bez powodu.

Kronika.

Kalendarzyk.

14 Czwartek	Dziś Podw. Krzyża św. Jutro NMBP. Bolesnej. Wsch. słońca 6.27. Zach. „ 6.25

Ilość wyborców w Zawierciu. Podług ostatnio dokonanego spisu ludności, w Zawierciu est 14.378 wyborców do sejmu i 9.534 do senatu.

Zawiercie podzielono na 13 obwodów, z których każdy ma przewodniczącego, dwuch członków i tyluż zastępców.

Ze spraw miejskich. Magistrat zawiercki przeprowadził gruntowny remont wszystkich szkół miejskich oraz mieszkań nauczycielskich, znajdujących się przy tych szkołach, jak również przeprowadzono do należytego stanu jatki mięsne i sklepy rzeźnicze.

Tępienie szybikarzy. Policja dąbrowska w dalszym ciągu tępi nielegalne wydobywanie węgla przez t. zw. szybikarzy, aresztując sprawców i zabierając narzędzia pracy.

W sądzie pokoju w Dąbrowie rozpatrywano już kilka tych spraw i winnych skazano na zapłacenie dość wysokich kar pieniężnych oraz na areszt do trzech miesięcy.

Zaznaczyć należy, iż szybikarze kopią obecnie nie na otwartych terenach, lecz urządzają sobie szybiki w komórkach i szopach, co grozi niebezpieczeństwem okolicznym budynkom.

W niedzielę musi być święto. Policja dąbrowska pociągnęła do odpowiedzialności cały szereg przedsiębiorstw żydowskich, które wbrew obowiązującym przepisom pracowały w niedzielę.

Przemycanie złota. W ub. wtorek, o godz. 1 po południu, policja sosnowiecka zatrzymała na ul. 3 maja Kopla Ernera z Będzina, niosącego walizkę ze złotem. Złoto w kwocie 400 rb. skonfiskowano i przesłano do P. K. K. P. w celu wymiany na banknoty. Erner wpadł w ręce policji dzięki temu, że niosąc złoto trwożliwie się oglądał na wszystkie strony. Sprawę skierowano na drogę sądową.

Wyłudzenie. Zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Francuskiej Tomasz G. pod pozorem tranzakcji handlowych wyłudził od swego znajomego P. 200 tysięcy mk. Ponieważ G. ani towaru nie dostarcza, ani też pieniędzy nie zwraca, poszkodowany wystąpił na drogę sądową ze sprawą o oszustwo.

Przywłaszczenie. U Klemensa G. w Zawierciu przy ul. Blanowskiej mieszkał Jan M., który przez czas dłuższy był chory. Posiadał on 73 tys. mk gotówki. M. został przeniesiony na kurację do szpitala. W tym czasie G. przywłaszczył sobie owe 73 tysiące mk. i nie chce ich zwrócić. Wobec tego poszkodowany wystąpił na drogę sądową o przywłaszczenie.

Pasierbica i macocha. Zamieszkała w Dąbrowie przy ul. Kolejowej u swej macochy Elżbiety, 15 letnia Stefanja B. w ub. tygodniu spakowała garderobę za 50 tys. mk i umknęła. Macocha oskarżyła pasierbicę o kradzież garderoby.

Narzeczony oszustem. Zamieszkały w Dąbrowie Aleksander N. wyłudził od swej narzeczonej Anieli K., zamieszkałej w Dąbrowie przy ulicy Francuskiej 160 tys. mk. gotówką i pierścionek złoty w maju r. b. Ponieważ obiecał dziewczynie, że się z nią ożeni, a dotąd nie spieszy się zaprowadzić ją na ślubny kobierzec, K. nie chcąc dłużej czekać, zrezygnowała z „takiego" narzeczonego i wystąpiła na drogę sądową, oskarżając go o oszustwo.

Przy ziemniakach. Stróż kolejowy Stanisław Chruściel na stacji w Charsznicy pilnował w nocy kartofli zawiadowcy. Przechodzili w nocy bracia Cyglerowie, którzy na wołanie nie chcieli się zatrzymać. Wywiązała się sprzeczka, podczas której jeden z Cyglerów wyjął z kieszeni nóż na Chruściela, ten zaś wyciągnął rewolwer i strzelił, odgrażając się, że obu położy trupem. Policja rewolwer odebrała, sprawę zaś skierowano na drogę sądową.

Pożar. W ub. tygodniu, we wsi Stęgniowicach, pow. miechowskiego, z niewiadomej przyczyny powstał pożar.

Spłonęły dwie stodoły ze zbożem Anny Masalskiej i Karola Poborowskiego. Straty wynoszą z górą 5 miljonów marek.

Usiłowanie rabunku. Na pustkowiu w Pińczycach pod Myszkowem do gospodarza tamtejszego Franciszka Ludwika zakradło się w nocy trzech opryszków. Przebudzony gospodarz wszczął alarm. Złodzieje niezdążywszy nic ukraść, umknęli, dając na odchodnem trzy strzały.

Tragedja młodzieńca. Przed kilku dniami zam. przy ul. Konrada na Starym Sosnowcu 25-letni Władysław S. otruł się sublimatem. Przyczyna rozpaczliwego kroku było zerwanie z narzeczoną. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w Sosnowcu, gdzie życie zakończył.

Śmiertelny wypadek. W ub. wtorek o godz. 4 po południu na przejeździe katowickim wóz ciężarowy najechał na 15-letniego chłopczyka Stefana Grudnia z Sielca. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w Sielcu.

Kradzieże. Marjannie Kajdas w Czarnej Górze pow. olkuski, skradziono garderobę za 82 tys. mk.

— W pociągu pomiędzy Myszkowem a Częstochową Michałowi Stępniowi skradziono dewocje za 100 tys. mk.

— W Gniazdowicach, pow. miechowski Jakubowi Małysowi skradziono pościel i garderobę wartości 80 tys. mk.

— Z mieszkania Balci Malec, Sosnowiec, Modrzejowska 13, służąca Zofja P. skradła garderobę za 21 tys. mk i umknęła.

— W fabryce wyrobów metalowych Weinreba w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego skradziono uprząż, wartości 25 tys. marek.

— Stanisławowi Rydygierowi z Zawiercia, w składzie wódek Szpigelmana w Dąbrowie skradziono w ub. tygodniu 3 weksle po 100 tys. mk., 1 weksel na 300 tys. mk., pokwitowanie na 40 tys. mk. 325 mk niem. i czek na pożyczkę państwową.

Z teatru.

Jastrząb ukaże się na naszej scenie dzisiaj po raz pierwszy. Będzie to pierwszy występ świetnego artysty Junoszy-Stępowskiego. Reklama zbyteczna, czego dowodem jest wielki pokup na bilety, więc teatr będzie przepełniony.

Jutro w piątek „Ósma żona Sinobrodego".

W sobotę afisz zapowiada „Bacarat".

W niedzielę „Kobieta, która zabiła".

Bilety na powyższy repertuar w niewielkiej już ilości pozostałe, kasa dziennie sprzedaje.

Wieczór operowy w Będzinie zapowiedziany na dzisiaj z udziałem pp. Jefimcewej i Kniaginina obudził ogólne zainteresowanie.

Początek godz. 8 i pół wieczór.

Wieczór operowy w Dąbrowie. B. artyści scen cesarskich w Petersburgu i Moskwie a obecnie opery krakowskiej Jefimcewa i Kniaginin, których koncert odbył się w ubiegły wtorek w resursie, zostali zaproszeni na jeden jeszcze występ w nadchodzącą sobotę na dochód kolonji letnich. Program zupełnie nowy.

Początek godz. 8 i pół wieczór.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Może w piśmie swym Sz. Pan znajdzie dość miejsca, aby pomieścić kilka słów poniższych.

Pomnik Kościuszki w mieście naszym jest ogrodzony, a żeby ogrodzenia nie psuć, płotek obity jest drutem kolczastym.

Cóż z tego? Kto tylko chce, może sobie na ogrodzeniu tym usiąść, a jeżeli drut kolczasty mu przeszkadza, to go zrywa. Paliki delikatne, coraz bardziej się łamią, aż się załamią. U nas wszystko tak.. Żadna ozdoba, żadne drzewko, żaden kwiatek się nie utrzyma, bo złe ręce zaraz zepsują. I cóż się dziwić? Naprzeciwko pomnika Kościuszki stoi stale na posterunku policjant i nudzi się.

Nudzi się, bo nie widzi, że ludzie psują ogrodzenie przy pomniku; że inni łamią ławki przez głupie zabawy; nie widzą, że chłopcy, czy pastuchy, goniąc bydło, pędzą je chodnikami; że cykliści rozjeżdżają ludzi na chodniku. On tego nie widzi.

Zdaje mu się, że policja jest po to, żeby ludzie się nie mordowali, r e s z t a go nie wzrusza.

Panie policjancie! Niech pan nie zapomina, że pan jest stróżem dobra publicznego, a ogrodzenie pomnika nawet tak ie liche, jak obecne, kosztuje kilkadziesiąt tysięcy.

Niech pan nie zapomina również, że pan jest stróżem zdrowia obywatelskiego, a ulica Ulmana stale jest polewana tylko cuchnącymi pomyjami.

Mój Boże! Jakby to u nas było dobrze, gdyby nasi policjanci mieli oczy! (i to nietylko ci bez galonów).

Obywatel.

Dąbrowa, 11 września.

Braterstwo pepesowców z komunistami.

Z wiecu w Łazach.

Łazy, 12 września.

We wsi Chruszczobrodzie obok st. Łazy rozlepiono afisze, zapowiadające w dniu 10 września wielki wiec sprawozdawczy z działalności sejmu pepesowskiego posła Purzaka.

Od wczesnego ranka w niedzielę do Chruszczobroda poczęli się zjeżdżać z różnych stron wyrafinowani najmici bolszewiccy.

Po sumie przed kościołem wszedł na stół adherent partji P.P.S. i rozpoczął rozwlekły, jałowy, nudny i kłamliwy wykład historji socjalizmu. Mówca przechwalał się, że jest radnym miasta, że był w 1906 roku posłem do dumy petersburskiej, że odzyskanie wolności i niepodległości polskiej jest wyłączną zasługą P. P. S. Twierdził, że dla osiągnięcia celu należy wchodzić w kompromisy i z szatanem, że księża są wrogami ludu. Jednakże o tym, że twórcami idei socjalistycznej i jej propagatorami byli Marks i Lassal, żydzi niemieccy, wcale nie wspomniał. Lud wiejski, słysząc że poczyna uwłaczać księżom, rozszedł się do domów na obiad, a pozostali przeważnie adherenci, towarzyszący agitatorom z okolicznych kopalń i cementowni. Mówca z P.P.S. od czasu do czasu draśnięty przez wyznawców Lenina, z uśmiechem oznajmił, że pepesowcy i komuniści dążą do jednego celu tylko gdy pepesowiec wchodzi na stół, musi się podeprzeć, a komunista chce odrazu wskoczyć!

Kiedy pozostali zgromadzeni zażądali, by im mówił o tym co anonsowały afisze t. j. co się dzieje w sejmie, towarzysz z P.P.S. ogłasza rozwiązanie wiecu, pomimo chęci przemawiania osób z innych stronnictw.

Ponieważ mówca z P. P. S. był odpowiedzialnym za zwołanie wiecu, policja w dalszym ciągu nie pozwoliła w tym samym miejscu przemawiać innym mówco..

Przeniesiono stół na prywatne podwórko, gdzie w półtora godzinnej mowie zagorzały komunista, maskujący się nową nazwą „Związku proletarjatu miast i wsi" krytykował rządy Moraczewskiego, Paderewskiego, Ponikowskiego i wszystkie ustroje państwowe. Zohydzał Francję, że nam sprzedawała zardzewiałe armaty i pogięte karabiny.

Lecz o tym, że te armaty i karabiny zadały jego współwyznawcom z pod sztandaru Trockiego pod W a r s z a w ą straszną klęskę, wcale nie wspomniał. Mówił, że lasy, grunta, fabryki i kopalnie winny być uspołecznione.

Że mniejszość narodowa, jako to żydzi, niemcy i hajdamacy winni być traktowani narówno z innymi obywatelami, że kościół i księża są wrogami ludu pracującego.

Zgromadzeni nie mogąc dłużej ścierpieć wrogów państwa enuncjacji, poczęli krzyczeć „precz z bolszewikami". Wszczął się tumult i półtoragodzinne wysiłki wyznawcy Trockiego rozchwiały się, a on i jego adherenci zawstydzeni wracali do domów.

Panie redaktorze! uprzejmie ostrzeżenie w swym poczytnym piśmie, by ludność podobnym zwiastunom przyszłego raju komunistycznego nie dawała wcale posłuchu na wiecach.

Wichrzyciele powołują się na Chrystusa Pana, że był komunistą i na zakony, że prowadzą życie wspólne. Lecz Chrystus i reguły zakonne mówią: Przedewszystkiem miłujmy Boga, a potym bliźniego. Komuniści odwrotnie — nienawidźmy Boga, a potym bliźniego.

Ostatnie wieści.

Katowice, 13 września.

Wojewoda śląski Rymer ogłosił odezwę, donoszącą, że celem zaradzenia obecnemu brakowi pieniędzy niemieckich w województwie śląskim od dnia dzisiejszego obok marki niemieckiej zostanie wprowadzona w obieg marka polska. Urzędowy kurs marki polskiej będzie ogłaszany codziennie rano przez P.K.K.P.

Warszawa, 13 września.

Pogłoski rozsiewane przez prasę ukraińską, jakoby mocarstwa zachodnie były przeciwne wyborom w Małopolsce wschodniej są nietylko nieprawdziwe, ale wprost przeciwne rzeczywistemu stanowi rzeczy. Rząd polski postępuje w sprawie w myśl otrzymanych w tej sprawie zapewnień, w ścisłym kontakcie z rządami zachodnimi, które uważają przeprowadzenie wyborów z równoczesnym ogłoszeniem ustawy o samorządzie dla Małopolski wschodniej za właściwe rozwiązanie tej kwestji.

Genewa, 13 września.

Przedstawiciel rządu węgierskiego złożył wizytę delegatowi polskiemu p. Aszkenazemu i prosił go usilnie o poparcie akcji Węgier, mającej na celu przyjęcie ich do ligi narodów. Wbrew intrygom Benesza, Polska poprze tę akcję bez zastrzeżeń.

Genewa, 13 września.

Donoszą o zamiarze Lloyda Georga przyjechania do Genewy. Ponieważ i Poincare zapowiedział swój przyjazd, zmieniłaby się sesja ligi narodów w sesję rady najwyższej.

Warszawa, 13 września.

Ministerjum skarbu wystąpiło do rady ministrów z wnioskiem o przyznanie dalszych kredytów w wysokości 1 i pół miljarda marek polskich na cele budowlane. Kwota ta roz

dzieloną będzie pomiędzy szereg banków, na które rząd ma bezpośredni wpływ, banki zaś udzielać będą kredytów przedewszystkiem kooperatywom, związkom i gminom oraz w niektórych wypadkach osobom prywatnym.

Równocześnie ministerjum opracowuje projekt pożyczki wewnętrznej w złocie, która po przyjęciu odnośnej ustawy przez sejm natychmiast zostanie przeprowadzona.

Dalszych depesz nocnych z powodu zepsucia linji się nie otrzymaliśmy.

Sosnowiec, 14 września.

Wczorajszy kurs marki niemieckiej w Sosnowcu 4.70 do 5.

Redaktor i wydawca: Wiktor Monsiorski.

Tłocznia Spółki Wydaw. „Kurjera Zagłębia“